

KS. STANISŁAW LONGOSZ

ABORCJA W OPINII ŚW. AUGUSTYNA

Problemem aborcji zajmował się św. Augustyn w swej bogatej twórczości kilkakrotnie¹, znajdując się przy tym, podobnie jak wielu Ojców Kościoła, pod przemożnym wpływem Septuaginty, która mówiąc o spowodowaniu przypadkowego poronienia (Wj 21, 22-23), rozróżniała, w przeciwieństwie do Biblii hebrajskiej, pod wpływem Hipokratesa i Arystotelesa płód ukształtowany i nieukształtowany: tylko spowodowanie śmierci płodu ukształtowanego, posiadającego duszę i życie, było morderstwem i pociągało za sobą karę jak za zabójstwo; płód zaś nieukształtowany, nie mający jeszcze duszy i życia, był rzeczą martwą, a jego zniszczenie można było wyrównać ustaloną karą pieniężną.

Na oznaczenie aborcji lub poronienia Augustyn używał rozpowszechnionej wówczas, znanej od wieków terminologii: rzeczownika *abortus* (6 razy)² lub

Ks. prof. dr hab. STANISŁAW LONGOSZ – kierownik Katedry Historii Rodziny Chrześcijańskiej w Instytucie Nauk o Rodzinie KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ Por. C. P a l o m o G o n z a l e z, *Doctrina de San Agustín sobre la malicia del aborto, y su influencia en la disciplina penitencial de la Edad Media*, Salamanca 1959; G. A r m a s, *Hacia una etica agustiniana del hogar*, „Augustinus”, 6(1961), s. 31-64; t e n z e, *Los pecados de compensación en la etica agustiniana*, „Augustinus”, 8(1963), s. 103-107; O. W e r m e l i n g e r, *Abortus*, [w:] *Augustinus-Lexikon*, Bd. I, Würzburg 1986, s. 5-10. Inne publikacje zob.: S. L o n g o s z, *Aborcja i porzucanie dzieci w starożytności pogańskiej i chrześcijańskiej*, „Roczniki Teologiczne”, 51(2004), z. 10, s. 279-291.

² Por. *Contra Julianum* III 187, CSEL 85/1, 489, 95: „immaturos fetus abortu aliquando fundentes”; *Quaestiones in Heptateuchum* II 80, CCL 33, 111, 1418: „ne praegnans mulier percussa in abortum conpelletur”; *Contra Faustum* XII 47, CSEL 25/1, 376, 22: „ne ante per abortum labamur”; *Enarratio in Ps.* 136, 5, CCL 40, 1967: „non abortum passum est pecus tuum”; *Sermo* 126, 2, RevBen 69 (1959), 183, 13: „qui tamquam immaturi conceptus ante ortum quaerunt abortum”; *Enchiridion ad Laurentium* 23, 85, CCL 46, 95: „Informes vero abortus quis non proclivius perire arbitretur”.

jego formy obocznej *aborsus* (1 raz)³ albo *abortio* (1 raz)⁴ lub też pochodnych od niego: przymiotnika *abortivus* (17 razy)⁵ lub czasownika *abortire* (3 razy)⁶. Rozróżnienie rzymskiego gramatyka Noniusza Marcellusa – *aborsus* na oznaczenie poronienia płodu w trzech pierwszych miesiącach, a *abortus* na oznaczenie płodu starszego⁷ – nie było znane Augustynowi. Jedna i druga nazwa oznaczała w sensie właściwym spontaniczne lub świadomie spowodowane wydalenie płodu uformowanego, a w sensie przenośnym, zwłaszcza teologicznym, przerwanie kształtowania lub wzrastania we wierze; zarówno bowiem nazwa *abortus*, jak i jego wszystkie terminy pochodne używane były przez Augustyna również w sensie przenośnym. O ile w języku polskim termin *abortus* używany przeważnie we właściwym sensie ma zawsze znaczenie pejoratywne, to pod piórem Augustyna stosowany w języku codziennym za-

³ Por. *Sermo* 97, 3, PL 38, 590: „Conceptus est puer, forte nascitur, forte aborsum facit”; zob. *Tertullianus*, *De anima* 37, 2, CCL 2, 839: „Nam et Mosei lex tunc aborsus reum talionibus iudicat”; *De fuga* 9, 4, CCL 2, 1147: „Nolite in lectulis nec in aborsibus et febribus molibus optare”; *Adversus Valentinianos* 14, 1, CCL 2, 774: „deducitur per Horon aborsum ut illud informet”

⁴ Por. *Sermo* 10, 5, CCL 41, 157: „nec avaritia turpis mercedis impulsa abortionis poculo de visceribus eiciat quod conceperat”

⁵ Por. np. *Enarratio in Ps.* 39, 28, 62, CCL 38, 446: „certus erit partus tuus, non erit abortivus, non temporalis”; *De moribus Manichaeorum* II 18, PL 32, 1353: „ut abortivi eorum fetus nondum ad nascendum idonei”; *Contra Faustum* VI 8, CSEL 25/1, 297, 7: „ut et abortivi et de caelo in terram ruentes viverent”; tamże, XXI 12, CSEL 25/1, 583, 12: „sed abortivi fetus electam excelso in terram cadentes”; *Epistula* 243, 8, CSEL 57, 575, 5: „ut abortivi etiam filii eius adversus eam”; *De civitate Dei* XXII 12, 3 i 7, CCL 48, 831: „utrum fetus abortivi resurgant [...] in molle corporis illi abortivi si resurgent”; tamże, XXII 13, 3, CCL 48, 833: „abortivos fetus”; *Enchiridion ad Laurentium* 23, 85, CCL 46, 95: „de abortivis fetibus quaestio”; *De moribus* II 19, 73, PL 32, 1376A: „abortivis illis principibus tenebrarum”; *De consensu evangelistarum* III 25, 70 i 85, CSEL 43, 366, 16 i 391, 14: „novissimo autem omnium quasi abortivo apparuit” (1 Kor 15, 8); *De moribus* II 9, 14, PL 32, 1351: „ut eorum abortivos fetus”; tamże, II 17, 61, PL 32, 1371, 19; *Contra Faustum* VI 8, CSEL 25/1, 296, 24: „eosdemque abortivos fetus et masculos et feminas”.

⁶ Por. np. *Sermo* 216, 7, PL 38, 1080: „ne feraliter abortiaris”; *Enarratio in Ps.* 57, 5, CCL 39, 713: „Generet te mater, non abortiat”; *Enarratio in Ps.* 129, 8, 19, CCL 40, 1895: „non abortiret non solum aliqua mulier in domo eius, sed nec pecus eius”; zob. B. L ö s c h h o r n, *Orsus – ortus*, „Museum Helveticum”, 31(1974), s. 105-114; t e n ż e, *Die Grundbedeutung von orior*, tamże, 33(1976), s. 105-112; t e n ż e, *Aboriri, oboriri, exoriri*, „Glotta”, 52(1974), s. 288-290; O. H i l t b r u n n e r, *Bibliographie zur lateinischen Wortforschung*, Bd. 1, Bern-München 1981, s. 48-50; E. L e s k y, J. H. W a s z i n k, *Embryologie*, RACH IV, s. 1228-1244.

⁷ Por. *Nonius Marcellus*, *De compendiosa doctrina* III, ed. W. M. Lindsay, Lipsiae 1903, s. 718.

równy w sensie właściwym, jak i przenośnym ma znaczenie przeważnie obojętne, a zabarwienie negatywne przybiera zależnie od kontekstu.

Biskup Hippony używał powyższej terminologii dosyć często również przenośnie, zwłaszcza w odniesieniu do katechumenatu – okresu przygotowania do chrztu, który porównywał do kształtowania się płodu – przyszłego chrześcijanina, we wnętrzościach matki Kościoła. Wyrażenie zgody na przyjęcie imienia Chrystusa podczas zapisu i wstępnych ceremonii przyjęcia do katechumenatu porównywał do aktu poczęcia lub pierwszego wewnętrznego narodzenia, późniejsze nauki katechetyczne – do kształtowania się i rozwoju płodu we wnętrzościach (*in visceribus*) lub łonie matki Kościoła, sam zaś chrzest – do drugich zewnętrznych narodzin, połączonych niekiedy z jękiem i cierpieniem, z wnętrzości (*nasci de/ ex visceribus*) matki ukształtowanego płodu, przerwanie zaś lub zaniedbanie tego przygotowania, zwłaszcza zaawansowanego, do bolesnego poronienia:

Oczekuj więc; ukształtuj się. Nie przypisuj sobie sądu, którego może nie poznałeś. Jeszcze jesteś cielesny, zostałeś dopiero poczęty. Dzięki temu samemu, że otrzymałeś imię Chrystusa, przez sakrament urodzony zostałeś we wnętrzościach matki. Człowiek bowiem rodzi się nie tylko z wnętrzości, ale i we wnętrzościach. Najpierw rodzi się we wnętrzościach, żeby mógł urodzić się z wnętrzości. Stąd powiedziano do Marii: „Z Ducha Świętego jest, co się w niej poczęło” (Mt 1, 20). Jeszcze z niej się nie narodziło, a już narodziło się w niej. Tak więc we wnętrzościach Kościoła rodzą się dzieci. Dobrze, żeby ukształtowani wychodzili, żeby nie zostali poronieni (*ne abortu labantur*). Niechaj i matka rodzi, a nie roni (*non abortiat*). Jeżeli będziesz miał cierpliwość, zanim zostaniesz ukształtowany i nauka prawdy zostanie w tobie ugruntowana, muszą cię obejmować wnętrzości matczyne. Jeżeli własną niecierpliwością wstrząsniesz wnętrzościami matki, wyda cię na zewnątrz, choć z bólem, z większą jednak dla ciebie szkodą niż dla siebie⁸

Zdarzyć się jednak może, że sama matka-Kościół z powodu złego prowadzenia się kandydata, jego krytykowania jej lub błędnych jego przekonań, sama go usunie ze swego łona, czyli poroni, zanim zostanie w pełni ukształtowany we wierze jako płód doskonały:

⁸ *Enarratio in Ps. 57, 5, CCL 39, 713, tł. J. Sulowski, PSP 38, 384; zob. Sermo 216, 7, PL 38, 1080: „ut salubriter pariaris ne feraliter abortiaris. Ecce uterus matris Ecclesiae, ecce ut te pariat atque in lucem fidei producat, laborat in gemitu suo”; Enarratio in Ps. 126, 8, PSP 42/1, 33.*

Powinniśmy więc zrozumieć, w jaki sposób żyć, a nie krytykować, żebyśmy przed czasem nie zostali poronieni z łona matki-Kościola (*ne ante per abortum labamur ex utero matris Ecclesiae*), zanim zostaniemy ukształtowani jako płód doskonały i narodzimy się we właściwym czasie (*quam per stabilem conceptum formati perfectique nascamur*)⁹

Innym znów razem Augustyn odnosi nazewnictwo aborcyjne do wiary w przyszłe zmartwychwstanie, które w przeciwieństwie do wypełnionego proctwa nie jest widzialne i oczywiste, ale jest pewnym porodem do nowego życia, a nie czymś kruchym, poronionym i doczesnym:

Nie widać tego, co wam zostało obiecane. Jest jednak gotowe, ale nie widzicie. Chcesz być brzemiennym, tu się obarcz, tu twoja nadzieja. Poród twój będzie pewny, nie poroniony, nie doczesny. Obejmiesz to, co urodzisz na wieczność¹⁰

O wiele częściej niż w sensie przenośnym Biskup Hippony pisał i mówił o aborcji w sensie właściwym, pojmując ją jako fizyczne wydalenie płodu z łona matki w ogóle. Najpierw termin *abortus* odnosił do zdarzających się nierzadko w małżeństwie spontanicznych albo mniej lub bardziej zawinionych poronień jako przedwczesnym końcu jeszcze niedojrzałego embriona (*puerperium immaturum*), które uważa za nieszczęście i utrapienie życia rodzinnego, będących następstwem grzechu pierworodnego¹¹, zalicza je do czynników ryzyka i rzeczy niepewnych, zniechęcających do zawierania małżeństwa i zakładania rodziny, które nękają ludzi i nie oszczędzają także zwierząt:

Wszystko co dobre lub złe jest niepewne. Poczęło się dziecko, może się urodzić, a może zostanie poronione (*forte abortum facit*). Nie wiadomo, może będzie rosło, może nie; może doczeka starości, a może nie; może będzie bogate, a może ubogie; może honorowane, a może upokarzane¹².

⁹ *Contra Faustum* XII 47, CSEL 25/1, 376, 22, tł. J. Sulowski, PSP 55, 100; por. *Sermo* 126, 2, RevBen 69 (1959), 183: „Videtis ergo, fratres, quantum sint perversi et properando vitiosi, qui tamquam immaturi conceptus ante ortum quaerunt abortum; qui nobis dicunt: «Quid me iubet credere quod non video»”; *Epistula* 243, 8, CSEL 57, 575: „Haec mater toto orbe diffusa tam variis et multiplicibus errorum infestationibus agitatur, ut abortivi etiam filii eius adversus eam infrenis armis belligerare non dubitent”

¹⁰ *Enarratio in Ps.* 59, 28, CCL 38, 446, tł. J. Sulowski, PSP 38, 108.

¹¹ Por. *Contra Julianum opus imperfectum* III 154, CSEL 85/1, 459, 52: „[...] gravidas, nausiantes, faistidiantes, pallentes, alias in abortu puerperia immatura fundentes, alias in partu gementes et ululantes natosque ipsos omnes, flentes sero ridentes”.

¹² *Sermo* 97, 3, PL 38, 590: „[...] conceptus est puer, forte nascitur, forte abortum facit. Ita incertum est: forte crescit, forte non crescit; forte senescit, forte non senescit; forte dives

Pewna określona liczba osób przystępujących do wiary chrześcijańskiej spodziewa się, zdaniem Biskupa Hippony, że przez samo przystąpienie do chrześcijaństwa, wśród różnych płynących z tego faktu korzyści doczesnych uniknie także tego rodzaju poronień we własnym domu u kobiet i zwierząt¹³; w tym też właściwym i fizycznym sensie rozumiane są przez Augustyna poronienia wzmiankowane w cytatach biblijnych z Księgi Hioba (3, 16)¹⁴ i Listu do Koryntian (1 Kor 15, 8)¹⁵

O antykoncepcji, sztucznych poronieniach i aborcji mówił często i pisał Augustyn w kontekście zwalczania manicheizmu, który głosił najogólniej teorię dwóch zwalczających się elementów – boskiego (boga) i materialnego (materii, *hyle*); jego zwolennicy winni tak postępować, by nie dopuszczać w ogóle lub przynajmniej w jak najmniejszym stopniu do uwięzienia elementu boskiego, czyli duszy w materii¹⁶. W związku z powyższym przeciwni byli zawieraniu małżeństw i rodzeniu dzieci; zalecali różnego rodzaju antykoncepcję, a jeśli już doszło do poczęcia – wywoływanie poronień, czyli aborcję. Jako środki uniemożliwiające poczęcie nowego życia proponowali swoim zwolennikom przestrzeganie dni bezpłodnych¹⁷ i stosunki przerywa-

erit, forte pauper; forte honoratus, forte humiliatus”; *Enarratio in Ps.* 136, 5, CCL 40, 1967, PSP 42/1, 147: „Przekonałeś się, że boleść bardzo ciężko cię dotknęła, opanował cię smutek z powodu jakiegoś niepowodzenia [...] znalazła cię boleść piekielna. Natomiast, kiedy ci dobrze, uśmiechają się wszystkie rzeczy światowe [...] nikt ci nie umarł [...] nic nie okazało się niepłodne [...] nie poroniło ci jakieś bydło (*non abortum passum est pecus tuum*), nie doznałeś upokorzenia”

¹³ Por. *Enarratio in Ps.* 129, 8, CCL 40, 1895, PSP 42/1, 68: „Od Pana się spodziewają tego, że kiedy zostaną chrześcijanami, będą mieli spichrze pełne zboża, wina, oliwy srebra i złota. Nikt z nich nie umrze przedwcześnie. Jeśli ktoś nie miał dzieci, to będzie je posiadał; jeśli się nie ożenił, znajdzie żonę; że w jego domu nie poroni nie tylko żadna kobieta, ale i żadne jego zwierzę (*non abortiret non solum aliqua mulier in domo eius, sed nec pecus eius*).

¹⁴ Por. *Adnotationes in Iob* I 3, CSEL 28, 512, 2: „aut tamquam abortivum prolapsum de vulva matris: ut numquam emineret aut tamquam infantes qui non viderunt lucem”

¹⁵ Por. *De consensu evangelistarum* III 25, 70 i 85, CSEL 43, 366, 16 i 391, 14, PSP 50, 215 i 229: „W końcu już po wszystkich ukazał się także i mnie niby poronionemu płodowi” (*quasi abortivo apparuit et mihi*).

¹⁶ O ówczesnym manicheizmie w Afryce zob. m.in. F. D e c r e t, *Aspects du manichéisme dans l'Afrique romaine. Les controverses de Fortunatus, Faustus et Felix avec saint Augustin*, Paris 1970; t e n z e, *L'Afrique manichéenne (IV^e-V^e siècles). Étude historique et doctrinale*, I-II, Paris 1978; H. C. P u e c h, *Sur le manichéisme et autres essais*, Paris 1979; t e n z e, *Manichéisme. La morale*, [w:] *Histoire des religions*, II 583-586.

¹⁷ Por. *De moribus Manichaeorum* II 65, PL 32, 1373: „Nonne vos estis qui nos solebatis monere, ut quantum fieri posset, observaremus tempus, quo ad conceptum mulier post genitalium viscerum purgationem apta esset, eoque tempore a concubitu temperaremus, ne carni anima implicaretur”

ne¹⁸, żeby poprzez współzycie i rodzenie dzieci nie ujarzmić elementu boskiego, nie narzucać mu pęt i nie brudzić go materialnym ciałem, co – zdaniem Biskupa Hippony – było przeciwne podstawowemu celowi małżeństwa¹⁹ Nie potępiali oni współzycia seksualnego, ale należało tak je praktykować, by było ono bezpłodne. Prokreacja bowiem, według manichejczyków, jest większym przestępstwem niż nierząd, bo kobieta ciężarna jest więzieniem dla boga, prostytutka zaś połączona z antykoncepcją jest lepsza niż małżeństwo z potomstwem²⁰ Kobietom natomiast, które mimo praktykowania antykoncepcji zaszły w ciążę, zalecali, zdaniem Augustyna, stosowanie różnego rodzaju napojów aborcyjnych (*pocula abortionis*), które spowodowałyby usunięcie z ich wnętrzości poczętych dzieci²¹ Trudno ocenić, w jakim stopniu powyższa Augustynowa charakterystyka rozwiązłych i przeciwnych prokreacji

¹⁸ Por. *Contra Faustum Manichaeum* XXII 30, CSEL 25/1, 624, PSP 56, 29: „Prawo manichejczyków, żeby ich bóg, którego oplakuje jak skrępowanego we wszelkim nasieniu, przez poczęcie w kobiecie nie został jeszcze silniej skrępowany, nakazuje szczególnie unikać potomstwa we współzyciu, żeby ich bóg przez brzydki upadek raczej został wylany, niż związany okrutnymi pętami (*prolem ante omnia devitari a concumbentibus iubet; ut deus eorum turpi lapsu potius effundatur quam crudeli nexu vinciat*)”; zob. tamże VI 8, CSEL 25/1, 296-297, PSP 55, 39; XXI 12, CSEL 25/1, 583, PSP 55, 251.

¹⁹ Por. tamże XV 7, CSEL 25/1, 429-30, PSP 55, 138-139: „Ty idąc za nauką demoniczną nauczyłeś się uważać swoich rodziców za nieprzyjaciół, że skutkiem spółkowania związali się z ciałem i w taki sposób swemu bogu narzucili nieczyste dyby [...] gardzicie małżeństwem, że rodzą się dzieci, i tak powodujecie, że z waszych słuchaczy, skoro wystrzegają się, żeby kobiety, z którymi spółkują, nie zaszły w ciążę, również cudzołożników własnych żon robicie. Pobierają się z nimi na mocy prawa małżeńskiego, zgodnie z zapisem tablic, celem rodzenia dzieci, a lękając się wskutek waszego prawa, żeby brudem ciała nie skazać części swego boga, łączą się z kobietami nieczystymi więzami jedynie celem nasycenia namiętności. Dzieci natomiast przyjmują niechętnie, a przecież tylko po to powinny być zawierane małżeństwa”; tamże, XXX 6, CSEL 25/1, 754-755, PSP 56, 122: „Wy przede wszystkim macie w pogardzie taki stosunek, który jest jedynie uczciwy i zarazem małżeński, jaki mają na myśli również tablice małżeńskie, mianowicie w celu zrodzenia dzieci. Dlatego też nie tyle zabranianie współzycia, co zawierania małżeństwa. Współżyje się bowiem również ze względu na żądze, natomiast związek małżeński zawiera się tylko z powodu dzieci [...] małżeństwo tylko tolerujecie”

²⁰ Por. *Contra Secundinum Manichaeum* 21, CSEL 25/2, 938-939, PSP 65, 185-186: „Uważacie, że bóg wasz przy rodzeniu dzieci zostaje krępowany silniejszymi więzami ciała. Uważacie, że nierządnicę są pod tym względem bardziej wyrozumiałe, bo starają się, żeby nie zachodziły w ciążę, a będąc wolnymi od obowiązku rodzenia służyły rozpuście. U was bowiem poczęcie przez kobietę stanowi więzienie i kajdany dla boga (*carcer et vincula dei*) [...]. Stąd nie podoba się wam nakaz: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się» (Rdz 1, 28), żeby nie mnożyły się więzienia boga waszego”; *Contra Faustum Manichaeum* XXII 80, CSEL 25/1, 683, PSP 56, 70-71: „ich nierządnicę starają się, żeby nie zaszły w ciążę (*ne gravidae fiant*). Dlatego im raczej podobały się jako uprawiające nierząd, żeby nie krępować ich boga”

²¹ Por. *Sermo* 10, 5, CCL 41, 157.

zachowań manichejczyków jest obiektywna; z pewnością w swej polemice wiele przesadził, bo skądinąd wiadomo, że głosili oni również pewne zasady ascetyczne, w tym także powstrzymywanie się od współżycia cielesnego z racji ascetycznych.

Biskup Hippony jako dobry duszpasterz świadom był jednak tego, że aborcji nierzadko dopuszczają się również jego wierni, a zasadniczym powodem popełniania tego przestępstwa była, jak to również się zdarzało wśród starożytnych pogan, najczęściej chciwość lub chęć ukrycia cudzołóstwa. Zdarzały się jednak niekiedy przypadki, że nawet prostytutki, które przypadkowo poczęły, potem zapragnęły mieć dziecko, opierały się żądzy chciwości i nie brały żadnych płynów aborcyjnych, aby ze swych wnętrzności usunąć poczęty w nich owoc:

Zdarza się, że i nierządnicą z radością przyjmuje poczęte w sobie dziecię i nie jest powodowana ani żądzą, ani chciwością wstrętnej zapłaty, by przez aborcyjny napój wyrzucić ze swych wnętrzności to, co poczęła, i aby możność zajścia w ciążę nie przeszkadzała jej w grzeszeniu²²

Augustyn wspomina tu „napoje aborcyjne” (*pocula abortionis, pocula abortiva*), które należały do najczęściej stosowanych i wspominanych w źródłach starożytnych środków aborcyjnych; aborcyjne i antykoncepcyjne właściwości niektórych roślin oraz sporządzane z nich różnego rodzaju wywary i mikstury, wskazywane były przez starożytnych znachorów, a nawet ginekologów; często stosowane też były w medycynie ludowej²³

Prostytutki są z zasady rozwiązłe, bo za pieniądze uprawiają nierząd, a gdy przypadkowo zajdą w ciążę, dopuszczają się aborcji; równie jednak rozwiązli, postępujący jak cudzołożnicy i prostytutki, są – zdaniem Augustyna – także ci małżonkowie, którzy sprzeciwiając się głównemu celowi małżeństwa, jakim jest prokreacja, przeciwdziałają jej przez stosowanie środków antykoncepcyjnych, a gdy te nie poskutkowały, także aborcyjnych; głównym zaś powodem takiego postępowania jest najczęściej żądza chciwości:

²² Por. *Sermo* 10, 5, CCL 41, 157: „Si autem meretrix conceptum filium libenter habeat, nec libidine nec avaritia turpis mercedis impulsa abortionis poculo de visceribus eiciat quod conceperat, ne peccanti fecunditas contradicat”

²³ Por. recepty antyaborcyjne w: E. N a r d i, *Procurato aborto nel mondo greco romano*, Milano 1971, s. 72-77; o płynach aborcyjnych według Soranosa (*Gynaeciorum* I 19, 64-65) zob. N a r d i, dz. cyt., s. 339-343 lub VoxP 5(1985), z. 8-9, s. 262-264 albo w: *Ginekologia Soranusa Efezu*, tł. J. Lachs, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 28(1902), z. 1, 63-65; A. K e l l e r, *Die Abortiva in der römischen Kaiserzeit*, Stuttgart 1988.

Niekiedy aż do tego posuwa się to pożądlive okrucieństwo czy nawet okrutna pożądlivość, że nawet zabiega o środki służące bezpłodności (*ut etiam sterilitatis venena procuret*), a jeśli te nie byłyby skuteczne, poczęte płody w jakiś sposób gasi w sobie i niszczy we wnętrznościach (*conceptos fetus aliquo modo intra viscera extinguat ac fundat*), pragnąc, by jej potomstwo raczej zginęło niż żyło (*volendo suam prolem prius interire quam vivere*), bądź jeśli już w łonie żyło, [pragnie] by wcześniej zostało zabite, zanim się narodzi (*si in utero iam vivebat, occidi antequam nasci*). Jeśli oboje wprost są tacy, nie są małżonkami; a jeśli od początku takimi byli, to zesli się wzajemnie nie dla małżeństwa, lecz raczej dla nierządu. Jeśli zaś oboje są tacy, to ośmielam się twierdzić, że albo ona jest w pewien sposób nierządnicą męża, albo on jest cudzołożnikiem żony²⁴

O powyższym zachowaniu niektórych małżonków mówi Biskup Hippony w napisanym w 419/420 r. traktacie *O małżeństwie i pożądlivości*, twierdząc zdecydowanie, że małżonkowie wykluczający poprzez antykoncepcję lub aborcję prokreację nie są faktycznie małżonkami, ale nierządnikami lub cudzołożnikami.

Nas tu interesuje krótkie zdanie: „a jeśli już w łonie żyło, by wcześniej zostało zabite, zanim się urodzi” (*si in utero iam vivebat, occidi antequam nasci*), w którym pod cichym wpływem Septuaginty mamy rozróżnione „potomstwo, które w łonie już żyło” od „poczętych płodów we wnętrznościach matki” (*conceptos fetus [...] intra viscera*), które jeszcze nie żyły. Tylko do płodów, które już żyły, odnosi wyrażenie „zabić, zanim się narodzi” (*occidi antequam nasci*), czyli aborcja; płody zaś nieożywione we wnętrznościach matki są tylko niszczone (*extinguere*) lub spławiane (*fundere*), zanim ożyją, a zniszczenie to nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu aborcją lub zabójstwem, bo nie może być zabite to, co jeszcze nie żyje. Augustyn przyjmuje tu rozwój płodu, który nie od poczęcia, ale dopiero po jakimś czasie ożywa i dopiero wtedy jego zniszczenie można nazwać zabójstwem, a jeśli to jest jeszcze przed jego narodzeniem – aborcją.

Powyższy problem omawia jeszcze Biskup Hippony w *Zagadnieniach Heptateuchu*, objaśniając interesujące nas miejsce (Wj 21, 22-23) na podstawie Septuaginty:

„Gdyby mężczyźni kłócili się, i w bójce uderzyli kobietę brzemienną, a ta poroniłaby dziecko nieukształtowane, uiści grzywnę w zależności od tego, jaką wskaże mąż poszkodowany, i zaspokoją żądania” (Wj 21, 22-25). Mnie się wydaje [...] iż to, że nie podciągnął nieukształtowanego płodu pod zabójstwo (*non*

²⁴ *De nuptiis et concupiscentia* I 15, 17, PL 44, 423-424, tł. K. Kościelniak, [w:] *Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, przekład i komentarz, red. A. Eckmann, Lublin 2003, s. 367.

formatum puerperium noluit ad homicidium pertinere), to oczywiście, ponieważ nie uważał za człowieka czegoś takiego noszonego w łonie (*profecto nec hominem deputavit quod tale in utero geritur*). W tym miejscu zwykło się podnosić zagadnienie duszy, czy coś takiego, co nie zostało ukształtowane, może być uważane za coś ożywionego, i dlatego nie jest to zabójstwo (*homicidium*), gdyż niepodobna tego uznać za coś, czemu odebrano duszę, skoro jeszcze duszy nie posiadało. W dalszym ciągu powiada: „Jeśli natomiast było ukształtowane, odda życie” [...]. Więc ów nieukształtowany płód (*informe puerperium*) jednak już był, lecz jeszcze w pewien sposób bezkształtnie ożywiony (*sed adhuc quodam modo informiter animatum*), albowiem wielkie zagadnienie odnośnie do duszy nie powinno być rozstrzygane, kierując się uporem pochodzącym z trzymania się zdania nierozważnego, dlatego prawo nie osądziło tego jako zabójstwa, ponieważ jeszcze nie można powiedzieć, że jest to istota ożywiona przez duszę znajdującą się w ciele pozbawionym czucia; o ile jest ona taka w ciele nieukształtowanym, a zatem jeszcze nie posiadającym zmysłów²⁵

Augustyn wyraźnie tu stwierdza, że już natchniony autor nie uważał poronienia płodu nieukształtowanego za zabójstwo, ponieważ „czegoś takiego noszonego w łonie nie uważa się za człowieka” Zastanawia się przy tym, czy płód nieukształtowany może być ożywiony, skoro nie ma jeszcze duszy, która wchodzi w niego dopiero, gdy zostanie ukształtowany. Idąc za Biblią w wersji Septuaginty, na której opierało się jej staroafrykańskie tłumaczenie łacińskie, a która dla Augustyna jest najwyższym autorytetem, i on przyjmuje, że zniszczenie płodu nieukształtowanego, który jeszcze nie jest ożywiony przez duszę, i którego podobnie jak Biblia (Septuaginta) nie uważa za człowieka, nie jest zabójstwem; nie można przecież zabić, czyli odebrać duszy czemuś, co jej jeszcze nie posiadało. Dopiero zniszczenie płodu ukształtowanego, ożywionego przez duszę i mającego już czucie, jest morderstwem, a więc w ścisłym tego słowa znaczeniu aborcją. Ma jednak wątpliwości, czy ów płód nieukształtowany, nie jest faktycznie w jakiś sposób „bezkształtnie” ożywiony (*quodam modo informiter animatum*).

Nasuwa się tu roztrząsany przez autorów pogańskich i wczesnochrześcijańskich problem, kiedy płód w łonie matki otrzymuje duszę i zaczyna żyć²⁶ Również augustyńskie stwierdzenie, że płodu nieukształtowanego nie uważa się za człowieka, a jest nim dopiero płód ukształtowany, nie jest bynajmniej oryginalne, bo podobnie sądził już 200 lat wcześniej jego afrykański rodak

²⁵ *Quaestiones in Heptateuchum* II 80, CCL 33, 110-111, tł. J. Sulowski, PSP 46, 125-126.

²⁶ Por. K. E m m e l, *Das Fortleben der antiken Lehren von der Beseelung bei den Kirchenvätern*, Leipzig 1918; J. H. W a s z i n k, *Beseelung*, RACH II, 176-183; M. H. C o n g o u r d e a u, *L'embryon dans premiers siècles chrétiens* (Introduction), [w:] *L'enfant à naître*, Paris 1997, s. 11-35.

Tertulian, który pierwszy obszerniej teoretycznie omawiał ten problem²⁷; przyjmował on, że choć z jednej strony życie płodu zaczyna się w chwili poczęcia, ponieważ od tego momentu otrzymuje duszę i jest istotą żywą (*vitam a conceptu agnoscimus quia animam a conceptu vindicamus: exinde enim vita quo anima*)²⁸ i każde jego zniszczenie jest zabójstwem²⁹, to jednak z drugiej – idąc za myślą Septuaginty – uważał, że dopiero płód ukształtowany, o kompletnej ludzkiej formie jest człowiekiem³⁰

Augustyn zgadzał się, jak widać, z Tertulianem tylko w tym drugim wypadku, że tylko płód uformowany jest człowiekiem. Dla Tertuliana płód nieukształtowany, choć nie jest człowiekiem, jest jednak istotą żywą (*animal*), i to od początku, jako że od początku ma duszę, która go ożywia. Augustyn przeciwnie, nie potrafi się zdecydować i określić, czym jest płód nieuformowany: czy jest on ciałem bez duszy, bez życia, czy ciałem jeszcze bez życia, a jeśli nawet ma jakąś duszę, to jest ona jeszcze bezkształtna, a więc jeszcze nieżywa. Jeśli można mówić, że życie zależy od duszy, to nie można u niego w tym wypadku stwierdzić, czy jest dusza i od kiedy jest ona w płodzie. Ocena aborcji zależy u Augustyna od tego, w jakim momencie płód w łonie matki otrzymuje duszę i kiedy staje się człowiekiem. Czy jest to w momencie poczęcia, czy też kiedy płód jest już uformowany lub kiedy zaczyna się poruszać? – pytanie pozostawia otwarte³¹, jakkolwiek w procesie rozwoju płodu wyróżnia pewne jego etapy przyjmując, że jego kształtowanie się następuje między 27. a 46. dniem; pisze o tym, tłumacząc alegorię liczby 46 lat, bo

²⁷ Por. T e r t u l l i a n u s, *De anima*, 25-38.

²⁸ Tamże, 27, 1-5, CCL 2, 822-823: „Quomodo igitur animal conceptum? simulne conflata utriusque substantia corporis animaeque an altera earum praecedente? Immo, simul ambas et concipi et confici, perfici dicimus; tamże, 27, 3: „Porro vitam a conceptu agnosimus, quia animam a conceptu vindicamus; exinde enim vita, quo anima”; 27, 5 „[...] in concubitu [...] scimus et animam et carnem simul fungi”

²⁹ Por. *Apologeticum* 9, 8, CCL 1, 103, tł. J. Sajdak, POK 20, 42: „Nam zaś, ponieważ zabójstwo raz na zawsze wykluczamy, nawet płodu w łonie matki, kiedy jeszcze krew formuje człowieka, nie wolno zniszczyć. Powstrzymać poród, to tylko przyspieszyć zabójstwo, i nie ma różnicy, czy ktoś już urodzone życie wydiera, czy też dopiero rodzące się niszczy. Człowiekiem jest i ten, który ma być człowiekiem; przecież także każdy owoc jest już w nasieniu (*Nobis vero homicidio semel interdicto, etiam conceptum in utero, dum adhuc sanguis in hominem delibatur, dissolere non licet. Homicidii festinatio est prohibere nasci [...] homo est et qui est futurus*).

³⁰ Por. *De anima* 37, 2, CCL 2, 839: „Ex eo igitur fetus in utero homo, a quo forma completa est. Nam et Mosei lex tunc aborsus reum talionibus iudicat, cum iam hominis est causa, cum iam illi vitae et mortis status deputatur, cum et fato iam inscribitur, etsi adhuc in matre vivendo cum matre plurimum communicat sortem”

³¹ Por. *Enchiridion ad Laurentium* 86; *Contra Julianum* V 17; *De natura et origine animae* I 25; *Quaestiones in Vetus et Novum Testamentum* II 80.

tyle miano budować świątynię jerozolimską³²; nie mówi jednak nic szczegółowo ani o formowaniu się płodu i pierwszych jego ruchach, ani też nie różni płodów chłopięcych i dziewczęcych, jak to wcześniej czynił Hipokrates, a za nim Arystoteles i późniejsi ginekolodzy Soranos i Galen.

Podobną jak Augustyn opinię, że dopiero ukształtowany płód jest człowiekiem, prezentował prawie w tym samym czasie inny wielki łaciński autor wczesnochrześcijański – św. Hieronim, który pisał, że „nasienie rozwija się w łonie stopniowo i tak długo nie można mówić o człowieku, dopóki zmieszane elementy nie przybiorą właściwych rysów i członków”³³. Podobnie uważała większość autorów na Wschodzie, którzy choć nie wpłynęli bezpośrednio na Augustyna, to jednak – za Septuagintą – rozróżniali mniej lub więcej wyraźnie płód nieuformowany i uformowany, i tylko zniszczenie tego ostatniego uważali za zabójstwo, jak np. Orygenes³⁴, Efrem Syryjczyk³⁵, *Konstytucje Apostolskie*³⁶, Cyryl Aleksandryjski³⁷ itd.

³² Por. *De diversis quaestionibus* 56, CCL 44A, 95-96: „Dicitur autem conceptio humana sic procedere et perfici, ut primis sex diebus quasi lactis habeat similitudinem, sequentibus novem diebus convertatur in sanguinem, deinde duodecim diebus solidetur, relictis decem et octo formetur usque ad perfecta liniamenta omnium membrorum, et hinc iam reliquo tempore usque ad tempus ortus magnitudine augeatur”; *De natura et origine animae* IV 6, PL 44, 527CD; *De Trinitate* IV 5, 9, CCL 50, 172, tł. M. Stokowska, POK 25, 184: „Żydzi powiedzieli: «czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię» (J 2, 20). Otóż czterdzieści sześć razy sześć daje dwieście siedemdziesiąt sześć, a taka liczba odpowiada dziewięciu miesiącom i sześciu dniom, co brzemienne niewiasty zaliczają jako dziesięć miesięcy. Nie znaczy to, żeby wszystkie oczekiwały do szóstego dnia po dziewięciu miesiącach, ale że tyle dni trwało doskonale kształtowanie się ciała Pana”

³³ Por. Hieronimus, *Epistula* 121, 4, PL 22, 1015A. „Sicuti enim semina paulatim formantur in uteris: et tam diu non reputatur homo, donec elementa confusa suas imagines membraque suscipiant” J. Czuj (H i e r o n i m, *Listy*, III, Warszawa 1954, 166) zaś tłumaczy: „Podobnie jak płód rozwija się stopniowo i trudno mówić o postaci ludzkiej, dopóki w nieukształtowanym zaczątku nie utworzą się właściwe rysy i członki”

³⁴ Por. O r i g e n e s, *In Exodum hom.* 10, 2, SCh 321, 310, PSP 31/1, 248: „Jeśli na skutek uderzenia brzemiennej kobiety przez toczących spór mężczyzn wyjdzie z niej dziecko już ukształtowane (*infans ex ea formatus*), łatwo możemy zrozumieć, że winny ma oddać życie za życie, to znaczy za zbrodnię ma ponieść karę”

³⁵ Por. E p h r a e m, *In Exodum* 21, ed. *Opera omnia latine tantum*, II, Venetiis 1756, 93: „et non fuit exitium, quia fetus necdum plane formatus fuerat, nec suis compactus membris, multam solvet. Sin autem fetus perfectus fuerat, reddet animam pro anima”

³⁶ Por. *Constitutiones Apostolorum* VII 3, 2, SCh 336, 30: „Nie niszczy swego dziecka w łonie (οὐ φονεύσεις τέκνον σου ἐν φθορᾷ), ani nie zabijaj już urodzonego: każdy bowiem byt uformowany otrzymując duszę od Boga (ἐξεικονισμένον ψυχὴν λαβὼν παρὰ Θεοῦ) jeśli zostanie zabity, będzie pomszczony jako niesprawiedliwie zniszczony”

³⁷ C y r i l l u s A l e x a n d r i n u s, *De adoratione* I 8, PG 68, 545: „Mówi się, że embrion w łonie jest zaledwie widzialny jako człowiek, a dochodzi do podobieństwa naszego ciała wtedy, gdy wypełni się dla niego liczba 40 dni”

Problemem aborcji zajmował się Augustyn jeszcze ok. 421 r., usiłując dać dwukrotnie odpowiedź na dyskutowane i stawiane w jego czasach pytanie: czy płody poronione zmartwychwstaną? Biskup Hippony odpowiada pozytywnie, że zmartwychwstaną, ale tylko te, które w łonie matki żyły (czyli były ukształtowane), i tam w naturalny sposób zmarły lub zostały zabite przez aborcję lub embriotomię; Augustyn bowiem dopuszczał, podobnie jak wcześniej jego rodak Tertulian³⁸, zabicie żywego płodu w łonie, co w starożytności nierzadko czyniono³⁹, jeśli niemożliwe było jego urodzenie bez utraty

³⁸ Por. T e r t u l l i a n u s, *De anima* 25, 4, CCL 2, 820, tł. M. Michalski, ALP I 240: „niekiedy nawet sami zabijamy dziecko w łonie matki, rzecz niewątpliwie okrutna, ale konieczna, gdy poprzeczne położenie płodu uniemożliwia poród; jeśliby wówczas nie pozbawiono dziecka życia, stałoby się ono zabójcą swej rodzicielki”; dalej Tertulian podaje opis narzędzi lekarskich do zabijania i wyciągania płodu.

³⁹ Por. np. M a r c u s D i a c o n u s, *Vita Porphyrii* 28-30, tł. I. Milewski: M a r e k D i a k o n, *Żywot św. Porfiriusza biskupa Gazy*, Gdańsk 2003, s. 113-114: „[...] pewna kobieta, pochodząca z jednej z najznakomitszych rodzin w mieście, o imieniu Aelia, popadła przy porodzie w wielkie niebezpieczeństwo. Przyczyna zaś owego niebezpieczeństwa była następująca: dziecko bowiem zaczęło wychodzić z jej łona w nienaturalnym położeniu, tak bowiem obróciło się ono w łonie matki, że zaczęło wychodzić ręką, przez co pozostała część jego ciała nie mogło opuścić łona. Dziecko leżało więc krzywo w łonie matki, a akuszerki nie były w stanie przekręcić go do naturalnej pozycji. Cierpienia, jakich doświadczyła owa kobieta w chwili, kiedy dziecko parło, aby wyjść z jej łona, są nie do opisanego. Wzmogły się one jeszcze bardziej w następnych dniach, kiedy bóle były coraz większe. Katusze te ciągnęły się przez tydzień, a ich szkodliwość dla zdrowia nasilała się z każdym dniem. Medycy rozważali nawet rozcięcie płodu, lecz kiedy zobaczyli, że kobieta opada z sił, powstrzymali się przed tym. Jej rodzice oraz jej mąż, którzy byli poganami, codziennie składali w jej intencji ofiary. Przeprowadzili do niej nawet zaklinaczy oraz wróżbitów w przekonaniu, że będą oni w stanie ulżyć jej cierpieniom, lecz bezskutecznie.

Miała ona jednak chrześcijańską mamkę, która w kościele zanosila za nią modły do Boga, aby uwolnił rodzącą od cierpień. Kiedy pewnego dnia zalana łzami modliła się w kościele, około godziny dziewiątej przyszedł tam również święty Porfiriusz, a wraz z nim ja. Biskup, zobaczywszy starą kobietę modlącą się we łzach i przepełnioną bólem, podszedł do niej i wypytał o przyczynę jej zmartwień. Wtedy ona upadła mu do stóp i prosiła, aby pomodlił się za rodzącą do Chrystusa. Kiedy Święty dowiedział się od kobiety o przyczynie jej zmartwienia, również on rozplakał się z tego powodu, gdyż jego współczucie nie znało granic, po czym rzekł do niej: «Słyszę o domu, który oddaje cześć bożkom, dlatego trudno będzie ją uratować. Dla Boga jednak wszystko jest możliwe, On znajduje sposoby, aby uratować tych, którzy są bliscy zatracenia» [...]. Kiedy stara kobieta usłyszała słowa błogosławionego biskupa i otrzymała jego błogosławieństwo, udała się pośpiesznie do domu, gdzie zastała wszystkich płaczących nad rodzącą niewiastą, która z każdą chwilą popadała w coraz większe niebezpieczeństwo. Poprosiła jej rodziców i męża, aby nie tracili nadziei i rzekła do nich: «Doskonały lekarz wysłał mnie do was, abyście obiecali, że jeśli rodząca zostanie uwolniona od swych cierpień, nie złamiecie danego słowa». Rodzice i mąż rodzącej, przystając na to, rzekli: «Jeśliby nawet chciał on wziąć cały nasz majątek, nie zawahamy się go oddać, byleby tylko żyła nasza córka». Wtedy zaś rzekła do nich mamka: «Wzniescie ręce swoje ku niebiosom, i obiecacie, że nie wyprzecie się lekarza, który przyniesie jej wybawienie od cierpień». Ci, płacząc, wznieśli

życia matki. Nie zmartwychwstaną natomiast, jego zdaniem, ale zginą jak nasiona, płody nieukształtowane, nie dlatego, że są jeszcze niekompletne i zapewne szpetne, bo podczas zmartwychwstania wszystkie ich defekty fizyczne byłyby uzupełnione, ale dlatego, że w momencie poronienia jeszcze nie żyły, i nie mogły umrzeć, zmartwychwstaną zaś tylko wszyscy zmarli. Przy tej okazji Augustyn powraca do diskutowanego przez badaczy od wieków pytania: kiedy płód zaczyna żyć i czy nie ma w nim, także w tym nieukształtowanym, faktycznie jakiegoś ukrytego życia, nie objawiającego się jeszcze w ruchach. W odpowiedzi zajmuje dotychczasową pozycję: tylko płód uformowany ma duszę, jest żywy i jest człowiekiem, płód zaś jeszcze nie uformowany jest dla niego co najmniej zagadką; może być i nie być żywy:

[...] że zmartwychwstaną ciała wszystkich ludzi, którzy narodzili się i narodzią oraz umarli i umrą, w to chrześcijanin bezwarunkowo nie powinien wątpić. Powstaje najpierw pytanie co do płodów poronionych, jakie wprawdzie narodziły się w żywotach matek, lecz jeszcze nie tak, by mogły się odrodzić. Jeśli bowiem powiemy, że zmartwychwstaną, tedy co do tych, które się ukształtowały, można bądź co bądź przyzwolić na to, co mówimy. Ale co do nieukształtowanych płodów, któż by nie był skłonny sądzić, że zginą jak nasiona, których poczęcie nie zostało dokonane? I któż będzie śmiały zaprzeczyć, choćby nie śmiały twierdzić, że zmartwychwstanie dokona, by zostało dopełnione to, czego brakowało ich kształtom? W ten sposób może być w nich zupełna doskonałość, jaka z czasem miała nastać, a nie będzie błędów, które dołączyły się w czasie. Stanie się to w tym celu, aby natura nie była pozbawiona tego, co stosownego i odpowiedniego miały jej przynieść dni życia, ani nie była zeszpecona tym, co przeciwnego i sprzecznego dni przyniosły, więc żeby tak stało się zupełne, co jeszcze nie było całością, jak odnowi się to, co było skażone błędami. W związku z tym mogą wśród wielkich uczonych odbywać się bardzo drobiazgowo spory i rozprawy, które czy człowiek może rozwiązać – nie wiem, mianowicie, kiedy zaczyna człowiek żyć w żywocie, czy jest jakie życie ukryte, nie objawiające się jeszcze w poruszeniach żyjącego. Albowiem zuchwałością zbytnią wydaje się przeczyć, że żyły płody, które dlatego częściami bywają wycinane i wyjmowane z żywotów położnic, by płody te umarły, a w nich pozostawione nie stały się przyczyną śmierci matek. Dlaczego zaś umarły, gdziekolwiek by śmierć zastać go mogła, nie miałyby należeć do tych, którzy zmartwychwstaną, na to odpowiedzi znaleźć nie mogę⁴⁰.

pełni zapału ręce ku górze, mówiąc: «Niech do niego należy to, co posiadamy, także nasze życie. Jakie bowiem będziemy mieć z tego wszystkiego pocieszenie, jeśli ona umrze». Była ona bowiem ich jedynym dzieckiem, tak dobrym jak niewiele niewiast. Następnie rzekła głośno mamka, tak aby wszyscy ją usłyszeli: «Tak rzekł kapłan Porfiriusz: 'Jezus Chrystus, Syn żyjącego Boga, przynosi tobie wybawienie od cierpień. Uwierz w niego, a żyć będziesz'». Niemalże natychmiast rodząca z głośnymi jękami wydała na świat żywe dziecko”

⁴⁰ *Enchiridion ad Laurentium* 23, 84-86, PL 40, 272, tł. W. Budzik: Św. Augustyn, *Pisma katechetyczne*, Warszawa 1952, s. 142-143.

Podobnie odpowiadał parę lat później w 426 roku:

Czy zmartwychwstaną poronione płody (*fetus abortivi*), które żyły już w łonie matki i tam zmarły? Nie śmiem dać na to ani przeczącej odpowiedzi, choć nie widzę, z jakiej przyczyny nie miałyby uczestniczyć w zmartwychwstaniu, jeżeli nie wyłącza ich się z liczby umarłych. Bo albo nie wszyscy umarli zmartwychwstaną i niektóre dusze ludzkie pozostaną na zawsze bez ciał, chociażby przedtem ciała ludzkie miały, przynajmniej w maczycznym łonie; albo, jeżeli wszystkie dusze ludzkie otrzymają przy zmartwychwstaniu swoje dawne ciała, gdziekolwiek by je w czasie życia miały lub gdziekolwiek by je umierając zostawiły, to nie widzę żadnej przyczyny, dla której miałbym twierdzić, że w zmartwychwstaniu nie będą uczestniczyli jacyś zmarli, choćby śmierć spotkała ich w łonie matki. Lecz niezależnie od tego, który z tych dwóch poglądów się przyjmie, trzeba do poronionych płodów (*illi abortivi*), jeśli zmartwychwstaną, stosować to, co powiemy o zrodzonych już niemowlętach⁴¹

Augustyn wreszcie przeciwstawiał się w swoim nauczaniu rozpowszechnionym w starożytności poglądom stoików i prawa rzymskiego, które uważały płód za bezduszną część wnętrza matki (*pars viscerum matris*). Jako zaś namacalny dowód, że dziecko ma swe własne życie i jest czymś oddzielnym, nie należącym do ciała matki (*non ad maternum corpus pertinens*), przytacza praktykę Kościoła oddzielnego chrzczenia dziecka, wydobytego z umierającej ochrzczonej już matki, bez uważania tej ceremonii za powtórzony chrzest: nie czyniono by tego, gdyby dziecko było częścią ciała ochrzczonej matki:

Bo gdyby poczęte dziecko tak należało do ciała matki, że można by je uważać za część ciała matki, to nie ochrzczono by dziecka, którego matka została ochrzczona na wypadek zagrożenia śmierci. A przecież obecnie nikt nie uważa chrztu dziecka za powtórzony chrzest. Dziecko żyjące w łonie matki, nie było częścią jej ciała⁴².

⁴¹ *De civitate Dei* XXII 13, CCL 48, 833, tł. W. Kornatowski: Św. Augustyn, *O państwie Bożym*, II, Warszawa 1977, 582.

⁴² *Contra Julianum* VI 14, 43, PL 44, 847, tł. W. Eborowicz, PSP 19/2, 121; por. tamże VI 52, PL 44, 853, tł. W. Eborowicz, PSP 19/2, 202: „Powiesz może, że dziecko znajdujące się w łonie matki przyjmuje chrzest i doznaje uświęcenia, jeżeli matka oczekująca dziecka otrzymuje chrzest w niebezpieczeństwie życia, i że dlatego nie potrzeba już chrzcić nowo narodzonego dziecka matki ochrzczonej w czasie ciąży”

*

Zło moralne aborcji w ocenie Augustyna zależy, jak widać, od etapu rozwoju płodu: jeśli był to płód jeszcze nie ukształtowany, to jego poronienie nie było zbyt wielkim złem, ale jeśli był on już ukształtowany i posiadał życie, to było to już przestępstwo, którego jednak Biskup Hippony nie nazwał nigdy wprost morderstwem (*homicidium*). Na taką postawę Biskupa wpłynęły zapewne przede wszystkim Septuaginta, jak i środowisko afrykańskie, w którym – w przeciwieństwie do Małej Azji⁴³ i Hiszpanii⁴⁴, gdzie aborcję nawet synody traktowały jako zabójstwo – nie było tak zdecydowanych decyzji. Augustyn potępiał aborcję, podobnie jak antykoncepcję (*venena sterilitatis*)⁴⁵ i porzucanie dzieci (*exponere filios*), jako przeciwne podstawowemu celowi małżeństwa – prokreacji⁴⁶, i jako niewdzięczność wobec Stwórcy, zapraszającego człowieka do współpracy w dziele pomnażania bytów⁴⁷, ale nigdzie nie ocenia wprost ciężaru tego przestępstwa: wszystko, co w jakikolwiek sposób przeciwstawiało się urodzeniu dziecka, traktował ogólnie jako *opus malum*⁴⁸. Nie dotyczyło to jednak embriotomii, często stosowanej przez medycynę starożytną, którą i on dopuszczał, sprzeciwiał się jednak rozpowszechnionym w jego czasach poglądom stoików, że płód jest tylko częścią wnętrza matki.

ABORTION IN ST AUGUSTINE'S OPINION

S u m m a r y

In his article the author tries to show St Augustine's attitude towards abortion. First, he deals with the terminology (*abortus*, *aborsus*, *abortio*, *abortivus*, *abortire* – used 28 times altogether), noting that the Bishop of Hippo used the term *abortus* to denote any (including

⁴³ Por. *Concilium Ancyranum* (a. 314), can. 21; Bāsilius, *Epistola* 188, can. 2 i 8.

⁴⁴ Por. *Concilium Illiberitanum* (a. 300), can. 63 i 68.

⁴⁵ Por. *De adulterinis coniugiis* II 12, PL 40, 479, tł. M. Cieśluk, [w:] *Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, s. 281: „Współżycie cielesne z prawowitą małżonką jest niegodziwe i haniebne, jeśli dokonuje się w taki sposób, by zapobiec poczęciu dziecka. Tak ongiś czynił Onan, syn Judy, i z tego powodu zabił go Bóg (Rdz 38, 8-10)”

⁴⁶ Por. *De nuptiis et concupiscentia* I 17; *Enarratio in Ps.* 45, 11; 137, 8.

⁴⁷ Por. *Enarratio in Ps.* 138, 7; *De civitate Dei* XXII 24, 1-2; P a l o m o G o n z a l e z, *El aborto en San Agustín*, s. 163-164.

⁴⁸ Por. *De nuptiis et concupiscentia* I 17.

non-culpable) miscarriage of an unborn fetus; he also used it in a metaphorical sense to denote a catechumen expelled from his community. The author reminds of the proper meaning of the word, as it was used by Manicheans, and then by faithful Christians, who also often used the term *pocula abortionis*. St Augustine, mainly under the influence of Septuaginta (Ex. 21, 22-23) differentiated an unformed fetus from a formed one and he only considered destroying the latter one as murder. Answering the question: will all the fetuses be resurrected? he also said that only the latter ones will. Like Tertulian did earlier, he allowed for embryotomy, however, against the Stoics' attitude he did not consider a fetus part of the mother's viscera (*pars viscera matris*).

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: aborcja u św. Augustyna, płód nieuformowany i uformowany, zmartwychwstanie płodów.

Key words: abortion in St Augustine's works, formed and unformed fetus, resurrection of fetuses.